Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. **No. 14.** Leszno, *dnia 4. Października 1844.*



J. Howard, przyjaciel więźni.

IV.
O więzieniach pokutniczo-poprawczych.
(Obacz Nr. 13. r. 1842., Nr. 22. i 23. r. 1843.)
Przez *M. H. Nakwaskiego.*

Piśmiennictwo więzienne.

Wspomniałem już w najpiérwszym artykule, iż w języku naszym, mamy tylko jednę rozprawę Niemcewicza, o więzieniach (z r. 1818.), i że P. Skarbek kilka pism w tym względzie wydał; w Bibliotece warszawskiéj z roku 1841, znajdują się dwa jego artykuły, w których daje wiadomość o stanie więzień w królestwie i wykłada swój sposób zapatrywania się w téj sprawie. Nadto P. Skarbek ogłosił zdanie sprawy o *zakładzie warszawskim moralnie zaniedbanych dzieci;* wydał także dziełko po francuzku, pod tytułem: *Considerations générales sur le meilleur regime des prisons, suivies d'un plan de maison penitentiaire de Mr. Henri Marconi. Varsovie. Imprimerie de la Banque de Pologne 1842.* Jest to prawie powtórzenie tego, co się w Bibliotece warszawskiéj znajduje. X. Jabłonowski, w Królewcu wydrukował dziełko po niemiecku, pod tytułem: Das religiöse und kirchliche Element in der gegenwärtigen Bestrafung, oder die Stellung des Geistlichen bei Buß- und Besserungsanstalten, Zuchthäusern und Gefängnissen. Jabłonowski, Strafanstaltsprediger zu Insterburg. W r. 1838., ogłosiłem w Szwajcaryi po francuzku pisemko, pod tyt.: *Notice sur l'institut des enfans moralement negligés, fondé à Varsovie, suivie de quelques observations sur un établissement à faire dans ce genre en Suisse.* W czasie rozpraw w Paryżu w Izbie deputowanych, podałem niedawno do Dziennika genewskiego: *Revue de Genève,* kilka artykułów o *domach pokutniczo-poprawczych.* Wiadomo mi, iż P. Rutkowski, Naczelnik więzienia w Kościanie, to jest: tak zwanego: *Domu przymusu i poprawy,* ma przygotowaną w rękopiśmie pracę w przedmiocie więziennym. Pożądanem jest, aby ją powszechności udzielił, zawsze bowiem ludzie, praktycznie rzeczą się zajmujący, największe rzucają światło w sprawach podobnych; nadto znana Pana Rutkowskiego gorliwość i pracowitość od lat wielu w tym zawodzie, obiecują ważne pismo.

Oto wszystko, o ile mi wiadomo, cośmy Polacy po polsku lub w innych językach, w przedmiocie więziennym, wypracowali! Nader to mało w porównaniu z innemi narodami; i

przeto także w porównaniu z innemi płodami piśmiennictwa polskiego! Smutny skutek tego, co i w innych rzeczach widzieć się daje, iż mało się u nas poświęcamy naukom i przedmiotom wyłącznym, a bez czego nigdy nie będzie porządnego i prawdziwego postępu w oświacie narodowéj!...

John Howard, Anglik, jest jednym z najdawniejszych i najcelniejszych pisarzy w przedmiocie więziennym. Howard, przezwany *Przyjacielem więźni*, urodził się 1727 r. w Enfield, w Anglii, a umarł 1790 r. w Chersonie. Howard, którego tu przyłączam wizerunek, jest jednym z najznakomitszych ludzi wieku zeszłego; ludzi tego rodzaju, jakich starożytność i średnie wieki nie posiadały, a którémi czasy dzisiejsze szczycą się słusznie; ludzi, co skromni, cichemi pracami swemi w działaniu, ale głośnemi w skutkach, najwięcéj przyczyniają się do rozszerzania oświaty i postępu, nie na teoryach samych, nie na czczych błyskotkach, lecz na czystéj moralności i praktyczném polepszeniu bytu mass, opartych.

Howard należał do stanu rzemieślniczego; syn tapicera, znał z bliska potrzeby, nędzę, i dzielność ludu. Wielkim majątkiem, należał do klassy bogatych; mógł więc dużo poświęcać na wydatki dobroczynne. Wyobrażeniami religijnemi, był nadzwyczajnie moralnym i ostrych obyczai; miał nadto serce czułe i wzniosłe uczucia, a rozum niepospolity, w skutku czego oddawał się zupełnie dobru ludzkości. Całe swe życie poświęcił: na podróże, w celu zwiedzania więźni, szpitali i tym podobnych miejsc, nie tylko w Europie, ale i w Afryce i Azyi, na zajmowanie się praktyczném polepszaniem ich stanu w Anglii, i nakoniec na ogłaszanie, własnym kosztem, swych dzieł w tym względzie. W r. 1777. wydał: *Opis stanu więzień angielskich;* w r. 1780.: *Obraz Bastilly;* w r. 1789.: *Historyą lazaretów*, i t. d..... W latach 1778—91., wyszły w Paryżu dzieła jego po francuzku, w 11stu tomach in 8vo. Howard odbywając ostatnią podróż przez Niemcy, Prusy, Kurlandyą, Petersburg, Moskwę, w Krymie zakończył życie, nie jak ów rycerz na placu bitwy, lecz gojąc właśnie rany, jakie wojna zadaje! Zaraził się bowiem gorączką szpitalną, którą officerowie rossyjscy z pod Benderu przynieśli, a to pielęgnując młodą osobę, która na nią zachorowała. Howard udawał się w tenczas do Turcyi, aby tam poznać stan więzień, kwarantan, szpitali; choć przeczuwał, jakto do jednego z przyjaciół swych w liście z Moskwy pisał, iż tam śmierć znajdzie i że ujdzie zarazy powietrza!...

W końcu zeszłego wieku i na początku bieżącego, w Francyi kilka dzieł się ukazało w przedmiocie więziennym, zawierających uwagi, rady, co do potrzeby i sposobów zmian stanu więzień francuzkich. Rewolucya poruszając wszelkie kwestye społeczne, i tę obudziła. Wydawano z polecenia Ministra spraw wewnętrznych mnóstwo pism o rozlicznych dobroczynnych zakładach. Lecz za ustaleniem się pokoju, zaczęto dopiero więcéj pisać i w tym zawodzie; szczególniéj w Anglii i Francyi. Sprawa ta zajęła i Parlament angielski i Izby francuzkie, przez co obudziła uwagę powszechności. Między pisarzami francuzkimi odznaczał się Pan Lucas, jeden z Inspektorów jen. więzień, członek akademii. (*) Pomnożyły się następnie stowarzyszenia i te zaczęły ogłaszać swe zdania sprawy w oznaczonych czasach, jak np.: *Societé royale pour l'ameloration des prisons*, w Paryżu; *Society for the improvement of Prison disciplene and for the reformation of juvenile offenders*, w Londynie.

Po wystawieniu więzień pokutniczo-poprawczych w Lozannie i Genewie, w Szwajcaryi gorąco zajęto się tą sprawą. Ogłaszane obrady Wielkich rad kantonowych, i mnóstwo artykułów i ulotnych pism, nie małe na nią światło rzuciły. W Niemczech zaczęto także pisać; Dr. Julius, dał szczególniéj do tego popęd. Sławny heidelbergski Professor Mittermayer, poświęcił również swoje pióro téjże sprawie. Ameryka zwróciła uwagę tych, co też sprawę zgłębiać w Europie zaczęli; wielu znakomitych ludzi odbyło tam podróże jedynie w celu rozpoznania naocznie stanu więzień. Ztąd powstały dzieła bardzo ważne, jak np. PP. de Beaumont i de Tocqueville: *Du systeme pénitentiaire aux Etats-Unis et de son application en France.* (2. vol. 1836. — 2de edit.) i kilka innych.

W Szwajcaryi szczególniéj zalecają się pisma Pana Aubanel, który przez lat kilkanaście był Dyrektorem więzienia genewskiego, i który celuje w trafném uważaniu rzeczy pod praktycznym względem. Nadto wydał tamże dzieło w 2ch tomach w latach 1838. i 1839., Pan Grellet-Wammy, który także przez lat kilka był urzędnikiem w więzieniu genewskiém. Dzieło to pod tyt.: *Manuel des Prisons ou esposé historique, théorique et pratique du systeme penitentiaire*, zalecam szczególniéj tym, co chcą powziąść w całości jasne i dokładne wyobrażenie o naszym przedmiocie. Dzieło to zyskało powszechne pochwały i to zarówno różniących się w zdaniu co do sposobu obchodzenia się z przytrzymanymi i urządzania więzień. Gdyby u nas sprawa ta znalazła zwolenników, należałoby zacząć od przetłómaczenia dzieła tegoż, lub przynajmniéj od ułożenia na wzór jego podobnego *Doręcznika*, który zarówno przydatnyby był i urzędnikom więzień

(*) Pan Łukas wydał właśnie pismo pod tytułem: *Exposé de l'état de la question pénitentiaire en Europe et aux Etats-Unis.* (Prix 2 fr. 50 c. Paris.) Zalecam go szczególniéj tym, co się chcą oświecić o stanie sprawy téj nateraz we Francyi.

i innym osobom, rzeczą tą zająć się pragnącym. Lekarze szwajcarscy, PP. Gosse i Coindet w Genewie, P. Verdeil w Lozannie, oddali wielkie przysługi ludzkości, zajmując się pod względem higienicznym więzieniami. PP. Coindet i Verdeil raczéj z praktycznego stanowiska, jako lekarze więzień, a P. Gosse z teoretycznego rzecz traktowali. Ich pisma nadewszystko lekarzom naszym polecam. Oni to wykazali szczególniéj złe skutki długiego odosobnienia na umysł więźni, i ztąd pochodzące aż nadto często pomieszania zmysłów! Ogłosili oni prawdy, o które rozbijają się wszelkie rozumowania zwolenników, ciągłego zamknięcia. Lekarze wspomnieni, umieszczali prace swe, częścią w pismach czasowych, dziennikach, częścią osobno ogłaszali. Najświeższe w tym względzie dziełko, jest Dra. Verdeil: *De la réclusion dans le Canton de Vaud et du Penitensier de Lausanne.* (1842).

W końcu roku 1842. w Niemczech powstał *Przegląd*, poświęcony szczególniéj sprawie więzień, pod tytułem: Jahrbücher der Gefängnißkunde und Besserungsanstalten. Wydawany on jest przez PP. Juliusza, Dr. M., z Berlina, Noellnera, Prawnika z Giessen, i Varrentrapp, Dra M. z Frankfurtu nad Menem. Wychodzi kwartalnie w Frankfurcie nad Menem. W r. zaś 43cim zaczął także wychodzić we Francyi podobny *Przegląd*, pod tytułem: *Revue penitentiaire et des Institutions preventises, contenant l'ésposé critique des doctrines, l'Analyse raisonnée des faits et le Teste des documens officiels à la science et à la discipline des prisons etc. etc.*, wydawany przez Pana Moreau Christophe, jednego z Inspektorów jen. więzień. Wychodzi w Paryżu również co trzy miesiące. Kto teraz chce znać bieg całéj téj sprawy w Europie i w Ameryce, łatwo za pomocą tych Przeglądów oświecić się może. Szkoda tylko, iż równie wydawcy niemieccy, jak i francuzki, są zwolennikami wyłącznéj opinii ciągłego zamknięcia więźni, to jest tak zwanego *Filadelfickiego systematu*. Gdy nadto zdaje się, iż *Przeglądy* te są przez właściwe rządy, pruski i francuzki, wspierane, mogą więc wpływać jednostronnie, a podług mnie bardzo błędnie, na opinią publiczną, nie dosyć jeszcze w tych krajach oświeconą w tym przedmiocie. Radzę więc, nie wszystkiemu, co te *Przeglądy* głoszą, dowierzać; tém bardziéj, iż w chęci przeprowadzenia zdań swych, w twierdzeniach, szczególniéj *Przegląd niemiecki* często z prawdą się mija!

Teraz od lat kilku mnóstwo już w różnych językach wychodzi dzieł i pism w przedmiocie więzień. W *Przeglądzie niemieckim* z Października 1843 r. jest wymienionych 65 dzieł i rozlicznych pism osobno drukowanych, w francuzkim, angielskim, niemieckim, włoskim i holenderskim języku; nadto dwadzieścia kilka artykułów najważniejszych w pismach peryodycznych; a około 30stu urzędowych ogłoszeń, rozporządzeń projektów do praw, lub zdań sprawy stowarzyszeń różnych w Europie i tyleż w Ameryce!...

Na początku roku bieżącego, rzuciły szczególniéj światło na nasz przedmiot: rozprawy w Izbie deputowanych franc. Radzę odczytać je z uwagą tym, coby go zgłębiać chcieli. Stoczył się tam bój zacięty między stronnikami dwóch przeciwnych systematów, a lubo większość Izby w myśl projektu rządowego system filadelficki przyjęła; jednak gdy prawo ostatecznie nie zapadło, i gdy ma jeszcze przejść przez Izbę Parów, jest nadzieja, iż albo zmienionem znacznie, albo odrzuconem zostanie. Rozprawy te *w całości* ogłaszane były w *Monitorze*, Przegląd paryski Pana Moreau Christophe, ma je także w zupełności przedrukować.

Krótka ta wiadomość o piśmiennictwie więziennném, sądzę, będzie dostateczną dla tych, coby się chcieli i u nas sprawą tak ważną a tak zaniedbaną zająć! Oby się tylko znaleźli i w naszym kraju mężowie podobni Howardowi, a kobiéty Pani Fry, która już w podeszłym wieku, ciągle się jeszcze opiekuje losem nieszczęśliwych bliźni, nie w saméj jedynie Anglii, ale i w innych krajach po więzieniach, przytrzymanych. Pomnijmy tylko, iż na naszéj polskiéj ziemi tych *nieszczęśliwych* istót około 20,000 się znajduje, i to w znacznéj części, w jak najokropniejszym stanie!....

Pisano w Genewie, w Maju 1844 r.

Przyłączam tu plany więzienia lozańskiego i filadelfickiego. Oba te zakłady stały się bardzo głośne w sporze zwolenników dwóch systematów, zasługują na szczególniejszą więc uwagę.

Więzienie lozańskie uległo nieco zmianie, chcąc bowiem sprobować systematu filadelfickiego, porobiono więcéj izdebek; teraz zaś, gdy przekonano się o szkodliwości tegoż systematu, znowu mają być odmiany zaprowadzone. Plan tu udzielony, wystawia więzienie to, jak w roku 1836. urządzonem było.

Materyały do historyi panowania Stanisława Augusta.

(Z współczesnego rękopismu.)

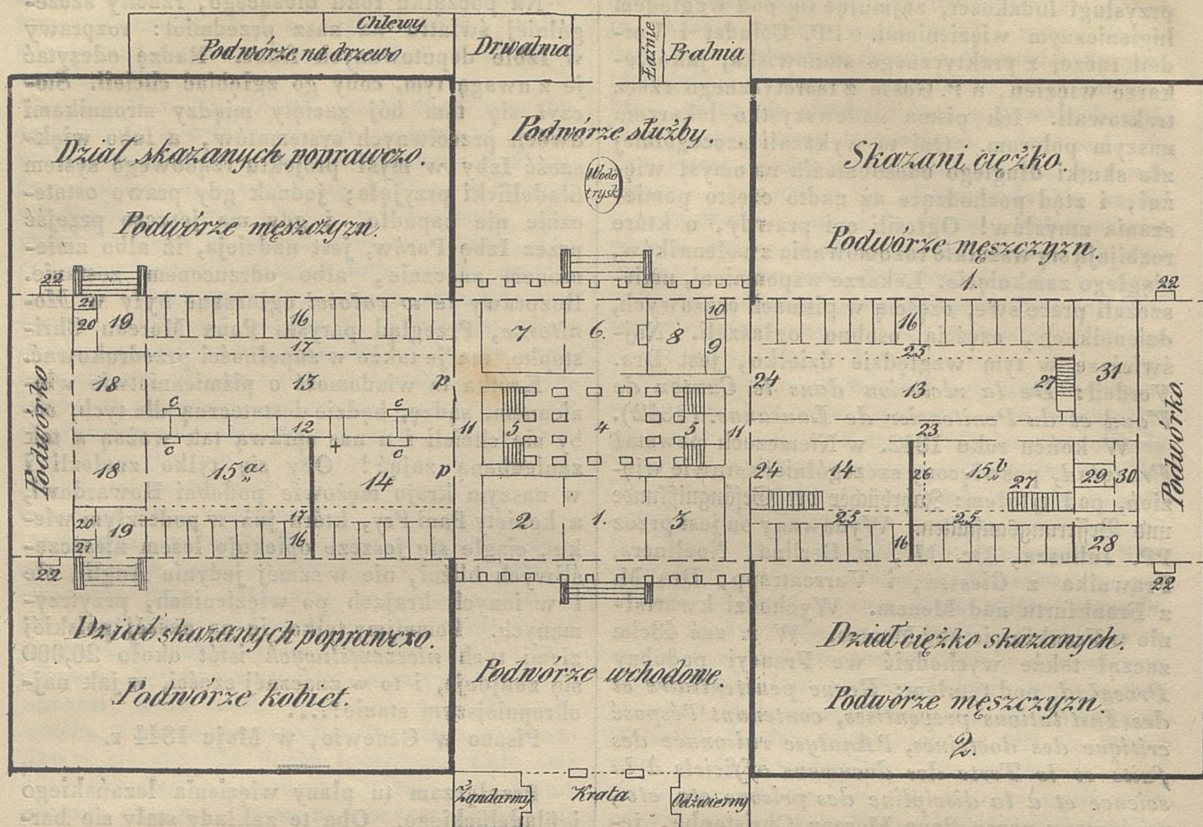
I.

Mowa Jaśnie Wielmożnego Małachowskiego, Pisarza Wielkiego Koronnego.

Nayiaśnieyszy Krolu, Panie moy miłościwy! y Prześwietne Skonfederowane Stany!

Naylepszy Rząd, naydoskonalsze ustawy, do zaszczepienia, czyli pomnożenia szczęśliwości kraiowey służące, daremną pracuiących Stanow okażą się usilnością: ieżeli początki, nayświętsze społeczności obowiązki, y naczystsze oby-

Plan więzienia lozańskiego na 80. m. w. przytrzymanych.



Widać tu:

a) Dół środkowego budynku. *b*) Dół skrzydła działu poprawczo-skazanych. *c*) Piętro działu ciężko-skazanych.

I. *Dół środkowego budynku.*

1. Sień wchodowa. 2. Bióro i skład Inspektora. 3. Bióro i skład majstra tkacza. 4. Galerya z kolumnami wewnętrzna (Péristyle). 5. Schody na piérwsze piętro. 6. Kuchnia. 7. Skład żywności. 8. Izba urzędników. 9. Chowalnia. 10. Wychodki. 11. Duże korytarze, przedzielające budynek środkowy z obustron, i przez które się wchodzi do pracowni drzwiami *p. p.*

II. *Dół skrzydeł.*

12. Wielki korytarz, dzielący dwa działy więzienia. Są w nim małe składy. Na dwóch końcach są ogniska kaloryferów *c. c. c. c.* 13. Duża pracownia męszczyzn. 14. Mała pracownia męszczyzn, z przechodem do dużéj. 15*a*. Dział kobiet, murem grubym oddzielony. 15*b*. Druga pracownia męszczyzn cięż.-skaz. 16. Izdebki, z których okna idą na podwórze, a drzwi na korytarz z kratą z łat, oddzielający je od pracowni. 18. Izba dla chorych. 19. Przejście na podwórze. 20., 21. Wychodki. 22. Wodotrysk z kurkiem.

III. *Piętro skrzydeł, tworzące wewnątrz okrąg pracowni.* (Ob. dział ciężko-skazanych.)

23. Wielki korytarz, z oknami do pracowni. 24. Okna zakryte z otworami do patrzenia na pracownie. 25., 26. Ganki. 27. Schody, z pracowni do izdebek. 28. Pokoje urzędników. 29. Izdebki ciemne (Geoles). 30. Korytarz do nich. 31. Wielka izba dla chorych w dz. ciężko-skaz., a izdebki w dziale popr.-skazanych.

IV. *Piérwsze piętro środka.*

Nr. 1., 2., 3., 6., 7., 8., 9. zawierają pomieszkania: dozorców, dozorczyń, inspektora. Nr. 11. Korytarz dozorczy.

V. *Drugie piętro środka.*

Nr. 1. Sala kommissyi. 2., 3. Pokoje urzędników. 6., 7., 8. Kaplica.

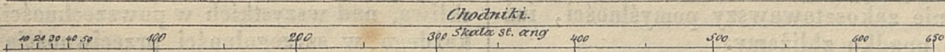
W drugich piętrach skrzydeł i na poddaszach, są pomieszkania dla urzędników i różne schowania. Dom kapelana jest obok w ogrodzie przy więzieniu. Te ośm podwórzów łączy się z sobą, co noc warta je obchodzi. Cztery duże podwórza mają ogródki uprawiane przez więźni w czasie przechadzek.

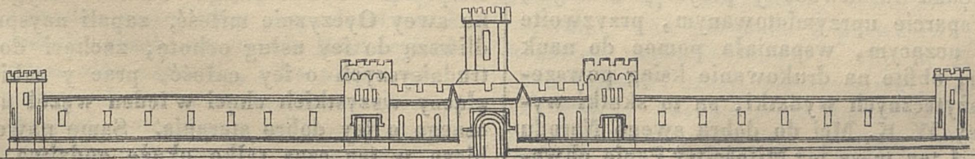
---

watelstwa cnoty odkrywaiące; starym przesądom, fałszywemu zdań uprzedzeniu, y własnym każdego namiętnościom, zostawione będą.

Jako zaś wzgarda cnoty, nieposłuszeństwo Prawom, y zaniedbanie obowiązków powinnych; z złey y niedoskonałey naywięcey wypływaią

Plan więzienia w Filadelfii.





1. Patrzalnia (Observatoire). 2. Korytarze ze środka. 3. Izdebki. 4. Małe podwórka na przeciw każdéj izdebki. 5., 6., 7., 8., 9. Ogrody i budynki Administracyi, kuchnia, izby dla chorych. 10. Duża wieża, na wierzchu któréj jest dzwon. *A. A. A. A.* Skrzydła o dwóch piętrach. *B. B. B.* Skrzydła, z dołem tylko.

Edukacyi, tak iey poprawa, y naygruntowniey-sze ustanowienie: miłość Oyczyzny wymaga, aby szczegulnieyszą w Stanach seymuiących znalazła uwagę y względność.

Mowić o Edukacyi, iest wspomnieć o nay-pierwszym Narodu szczęściu, iest wydobyć źrodło nayobfitszych dla całego kraiu pomyślności, iest nakoniec rzucić wyborne nasienie pożytecznych, trwałych y niezawodnych dla nas y następców naszych zyskow y owocow.

Edukacya, w Prawodastwie ostrożność, w Zwierzchności łagodność, w Sądach sprawiedliwość, w towarzystwie ludzkość, w obcowaniu przyiemność, w przypadkach odwagę, w przeciwnościach męstwo mnoży y utrzymuie. Edukacya, polityczne y moralne, a wolnym zwłaszcza Narodom nayprzyzwoitsze cnoty y obyczaie wkorzenia, gruntuie y ubezpiecza. Zgoła, Edukacya będąc mądrości płodem, własney matki albo rozszerza sławę, albo iey szacunek podnosi. Tey potrzebę wszystkie szczęśliwe przyświadczaią Państwa; tey niedostatek, nasze y u nas opłakuią czasy: wielu dotąd nie znaiąc nawet własności oyczystego Rządu, nie wiedząc powinności osobistego Stanu, nie pilnuiąc obowiązkow swego powołania; albo przeszkadzaią, czemu nie należy: albo dozwalaią, czego się nie godzi.

Miłe aż do wiadomości naszey dzieie, zapomnionych dawnością czasów, dobrych owych Ptolomeuszow przynoszą wspomnienie, ktorzy naywięcey wskrzeszeniem nauk, pierwiastkową y długo potym trwałą Obywatelom Egipskim wrocili szczęśliwość.

Przewyszasz Nayiaśnieyszy Panie wzmiankowanych Krolow tym większą chwałą, im dotkliwszą troskliwością (bo w narodzie wolnym) zaniedbaną ożywiasz Edukacyą. Ten iedyny sposob osiągnienia ieszcze przez nas sławy y szczęścia, twoią, Miłościwy Krolu! ustawicznie zaprząta staranność.

Pisma rozumne y pracowite, w kraiowym ięzyku nieznane, a naywięcey na czele swoim, wielkim W. K. Mci zaszczycone imieniem, rozmnożone y zagęszczone; ktore dawnych Państw wolnych szczęśliwość y ruinę okazuiąc, razem nas przestrzegaią, że ieszcze podobney owych Narodow nie zakosztowawszy pomyślności, iuż się do ich upadku zbliżamy.

Względna łaskawość y przystęp uczonym, chętne wsparcie uprzymiotowanym, przyzwoite nadgrody uczącym, wspaniała pomoc do nauk ochoczym; obfite na drukowanie ksiąg powszechności użytecznych wydatki, są to skutki wygurowaney W. K. Mci do dobra swego Narodu miłości. I tey masz iuż Miłościwy Panie chwalebnych w Narodzie naśladowców: gdy znakomite w zacności y dostoieństwie osoby, pod pierwszeństwem J. O. Xcia Jmci Biskupa wileńskiego, trudzić się dozorem y wprowadzeniem naydoskonalszey Edukacyi przedsięwzięły. Nakoniec wybrani w porze obrad teraznieyszych, badania się tak o ułożenie Edukacyi, iako y o sposob iey utrzymania, z pośrod nas mężowie, tym iawnieysze, im świeższe łaskawey W. K. Mci względem tego dzieła pieczy okazuią dowody. Miey przeto Nayiaśnieyszy Panie nieskażoney wdzięczności tyle ubezpieczenia, ile wskrzeszona, podniesiona y ugruntowana w Narodzie Edukacya niezawodnych korzyści spodziewać się każe.

A ieżeli Edukacya, naypierwszą Narodu naszego iawnie widzieć się daie pomyślnością; słusznie więc wydoskonaleniem y ugruntowaniem tego dzieła zgromadzonym Rzplitey Stanom zatrudnić się przystoi. Każdy żyiący w społeczności, podług Stanu powołania y zdolności, ile z siebie może, do iey uszczęśliwienia przyczyniać się obowiązany.

Przeto z tak słodkiey Oyczyznie moiey wypłacaiąc się powinności; co znam y czuię w Edukacyi naypotrzebnieyszego, w trzech, przez opis Prawa, nawet z rozciągnieniem przyzwoitey o zaniedbanie kary, żądałbym mieć umieszczone punktach.

A nayprzod: Wiarę Ś. katolicką rzymską, y iey nayczystsze, prosto do spokoyności y naydoskonalszych wszelkiego towarzystwa pożytkow dążące prawdy. Niechay Nauczyciele przez wszystkie nauk stopnie, codziennym powtarzaniem iak naydokładniey w umysły y serca uczniow wpaiaią; ta naygruntowniey: Panuiącemu uszanowanie, Zwierzchności wzgląd, Prawom podległość y posłuszeństwo, wkorzenia; ta cnot obywatelskich szacunek podniesie; ta namiętności człowieczeństwa podchlebcze, lecz człowieka ochydzaiące uskromni; ta wszelkiego rodzaiu występki, iako niegodne stworzenia rozumnego, y aż wieczystą ciągnące karę, oczerni, a prostość obyczaiow, sprawiedliwość, ludzkość y szczerość nieumieraiącą, zasługuiące nadgrodę y chwałę, rozkrzewi y ugruntuie.

Powtore: Niechay Nauczyciele naydotkliwszym w myślach i poięciu Uczniow piętnuią wyobrażeniem Państwo Rzeczypospolitey, w ktorym się rodzą, rosną y ćwiczą: za iednę y rodzoną ich Matkę, wszystkich rownie kochaiącą, o wszystkich pomyślność rownie troskliwą, nad wszystkich w powszechności, y nad każdego w szczegulności przeciwnością rownie cierpiącą. Taka uwaga wznieci naygorętszą ku swey Oyczyznie miłość, zapali naysprawiedliwszą do iey usług ochotę, zachęci do naytrudnieyszych o iey całość, prac y zabiegów; złączy wszystkich chęci w ieden węzeł ustawicznego o iey dobro starania. Samę nawet ambicyą w ten czas tylko okaże godziwą, ieżeli uprzedzać się będą o iey ratunek w potrzebach, o iey dźwignienie w upadku. Każdą zaś względem niey występność, dopieroż zdradę, kryślić im będzie dziką y obrzydliwą Matkoboystwa szkaradnością.

Po trzecie: Niechay Nauczyciele, tę niewzruszoną wbiiaią prawdę: że wszyscy w kraiu Obywatele, iesteśmy iednego ciała cząstki, iedney głowy członki, iedney Matki synowie, a zatym rodzeni bracia. A ieżeli krew y Natura zdaie się zwiększać y wzmagać ścisłość w Rodzeństwach przywiązania; o iakże szczęśliwa familia! ktora procz przyrodzenia znayduie czyste w rozumie pobudki, aby zgodę, miłość y ie-

dnomyślność, w środ siebie na zawsze utrzymywała.

Takie zdanie wskrzesi ów pożądany rowności szacunek, okaże konieczną każdego dla wszystkich, y wszystkich dla każdego wzaiemney przychylności potrzebę: większych zaś czyli maiątkiem, lub dostoieństwem znacznieyszych, wystawi iako braci Prawem tylko starszeństwa ozdobionych, do względu przeto y uszanowania pierwszych; lecz ochroni od podlego ich wyniosłości ulegania, y oczerni ślepe ich rozkazom posłuszeństwo.

Taka mowię myśl stłumi dotkliwą pychy dzikość, y nauczy młodź wzrastaiącą powinney ostrożności; aby ieden na drugiego mniey uprzymiotowanego, albo mniey szczęśliwego nie poglądał pełnym, a wskroś przerażaiącym wzgardy okiem: bo uboższy albo słabszy, rownym iest naymożnieyszemu człowiekiem, a w Narodzie wolnym nie przestaie być rownym naymaiętnieyszemu Obywatelowi bratem. I to to iest wyborne, podług nayczystszey filozofii, serca y rozumu utworzenie.

Takie tedy w Edukacyi początki zaszczepią Obywatelow. Bogu wiernemi, Zwierzchności szanuiącemi, Prawu podległemi, Oyczyznę kochaiącemi, społeczności użytecznemi, y wszystkich, dla wszystkich sprawiedliwemi, wspaniałemi, dobroczynnemi, czułemi, y wzaiemnemi uczynią.

Iżaliż w takim stanie postawiona Rzeczpospolita, nie ma sobie obiecywać naypewnieyszego szczęścia. O! iakieyże od nierychłey potomności spodziewać się mamy wdzięczności, ktora tak myślących w środ siebie mieszcząc wspołbraci, w każdym powszechności lub szczegulności tykaiącym przypadku, ustawiczney, a zawsze rowney doświadczać będzie zgody, iedności y pracy.

Lecz daremne nadzieie, płonne moie życzenia, y zawodne szczęśliwey przyszłości oczekiwania, ieżeli sposob utrzymania Edukacyi ułożony, będzie albo szczupły, albo niepewny.

Potrzebne szkoły, potrzebni Nauczyciele, potrzebne książki, potrzebne y wielorakie, podług rożności i nauk, instrumenta y narzędzia: a zatym potrzebne znaczne y punktualne wydatki.

Wydołaiące zupełnie temu dziełu, okazuią się z Dobr Pojezuickich dochody. Były te Zgromadzenia po wszystkich Woiewodztwach umieszczone, utrzymywały powszechną Młodzieży Narodowey Edukacyą, przyozdabiały Kościoły, rozprzestrzeniały mięszkalne gmachy, y wszędy osob kilkadziesiąt, a w niektorych mieyscach y kilkaset żywiły y odziewały. Wszystko po nich zostało, owszem więcey; bo y za ruchomości przybydź powinno. Czemużby na Edukacyą teraźnieyszą wydostarczyć nie miały? chybaby to było cechą kary, za nieprzystoyne rzeczy, lepszemu końcowi poświęconych, rozporządzenie.

Srebra zaś, z większą podobno Prawowiernego od lat ośmiuset Krolestwa ochydą, niżeli iakim Rzeczypospolitey pożytkiem, z Kościołow zabrane, iżaliż w zapomnieniu zostaną?

Zdrowa Polityka w każdym Rządzie, naypierwsze Prawa czci, y uszanowanie Religii dopełniać rozkazuie. Im oddaleńsze wiekami, tym grubsze w zabobonności Pogaństwo, przyzwoitey gorliwości zostawiło nam w dzieiach Grecyi przykład srogiego o złupienie Kościoła Delfickiego Focenow ukarania: przykrą woyną cały ich Kray y Miasto zniszczywszy, ieszcze wyrokiem Rady Amfikcyońskiey za to świętokractwo Focenowie, nie tylko od przystępu do Senatu uchyleni, nie tylko na wsie podzieleni, nie tylko z broni y koni ogołoceni, ale nawet grunta, ktore własną pracą do wyżywienia uprawiali, corocznym sześćdziesiąt talentow śrebra czynszem opłacać musieli poty, poki szkody Kościoła Appollina zupełney nie odzyskały nadgrody.

Coż rzecze potomność, że u nas w czasie tak oświeconym, w Narodzie cale Chrześciańskim, Kościoły złupione, Ołtarze poodbierane, naczynia nayświętszym Wiary Taiemnicom y Obrządkom nadane, dostały się z wszelką wolnością naypospolitszemu rozpustney y chciwey wyniosłości używaniu? I toć to podobno nayważnieysza przyczyna nieustaiących nad Oyczyzną naszą gniewu Naywyższego skutków. Krzywda Boska, wzgarda rzeczy świętych, y liczne Kościoły, ruinie y spustoszeniu zostawione, nawet w Bałwochwalstwie znalazłyby przyganę.

Niechay więc szacunkowi y wartości zabranego złota y srebra wyrownywaiące summy, zupełnie bez względu powrocone będą! od tych roczny czynsz znacznie powiększy sposob Edukacyi takiey, która Następców naszych gruntowniey wydoskonali. Aby ściśle co iest Boskie, Bogu; a co Cesarskiego, Cesarzowi; dochowywali. Tak pożądane a prawdziwe, naydokładniey uszczęśliwiaiące, aby w Kraiu naszym zakwitły czasy, nieprzestaway, Nayiaśnieyszy Panie! ubezpieczenie Narodowey Edukacyi naywspanialszą wspierać powagą; dosyć iest, dobremu, wielkiemu y mądremu Krolowi pobudki w tych słowach, ktoremi, wdzięczność Narodową oświadczaiąc, zdanie moie kończę: „Jam vide, ab infantia te Parentem publicum re„perient, Tibi crescent, tantumqve omnes Uni Ti„bi! qvantum Parentibq. suis qvisque, debebunt.‘,

---

2.

Mowa Jaśnie Wielmożnego Jmci Xiędza Felixa Turskiego, Biskupa Łuckiego, dnia 1. Marca 1775. na Seymie miana.

Zbliża się dwochletnim oporem do Tronu W. K. Mci, Pana Mego Miłościwego, nie tak u-

chwalone iak wymierzone Delegacyi dzieło, w ktorym Świat y Niebo świadkiem, że zmowiona przemoc smutny dział Oyczyzny wycisnęła, groźny strach Kardynalność starych Praw y Traktatow na nowy kształt przemienił, a co iest y będzie Sercu Oycowskiemu W. K. Mci naydotkliwsza, cudzy Punkt honoru świątobliwość panuiącey Wiary Katolickiey z obcemi Wiarami pomieszał, aby się więcey iednobrzmiące hasło pro Fide Lege et Rege w Duchach Synowskich nie prawdziło.

Taka postać Dzieła Delegacyinego ieszcze z daleka y miłosiernie pogląda na Naywyższe Dostoieństwo y Powagę W. K. Mci, czyli ią mile y dobrowolnie pod swą ostatnią approbacyą z Stanami Zgromadzonemi przypuścisz? albo wspaniałością Męstwa y Mądrości Twoiey iako smutną y ochydzaiącą Maiestat uchylisz.

Poznaiemy aż nadto, że wszelkie utrapienia dotykaiące przez Panow Dyssydentow Nasz Katolicki Narod, nie są bez dopuszczenia Boskiego, ale też nie są bez przedziwney Duchow proby, iaka w nich stałość Wiary y miłość Oyczyzny.

Tego iednak nie poymuiemy, czemuby wielość Wiar w Naszym Narodzie miała być zdrową Polityką y spokoyną, y czemuby Płaszczyk Religii Dyssydentskiey, pod ktorym wszelka Nas Niewola ścisnęła, wart był porownania z Wiarą panuiącą w Wolnościach, wart był wyniesienia w Prerogatywach aż do Stopnia Materyi Status, o ktorą Nam ieszcze Orężem grożą, ani głosow ięczących Senatorskich y Rycerskich niedopuszczaią.

Wołaią na Nas Biskupow przysięgłe obowiązki, wołaią z cicha y Świeckie Stany: Do Was Biskupi naywięcey należy bronić Wiary. Nie mamy wszakże innego Oręża, pozwolonego sobie do bronienia, tylko ięzyk y słowa, ktore gdy nie wysłuchane y przez narzucone Ultimata Panow Ministrow Cudzoziemskich przyduszone zostaią, nie zostaie nam po Bogu, tylko iedna nadzieia w gorliwości y powadze W. K. Mci, abyś świątobliwey Twey ręki nie ściągał na utwierdzenie tak pokrzywdzaiącego Narod Twoy, Wiarę Twoią y Maiestat Twoy działania.

Oświadczyłem się tylekroć razy od początku nieszczęśliwego Związku Toruńskiego y Słuckiego w Senacie y na Seymach, że na koekwacyą Wiar obcych z panuiącą in Spiritualibus et Civilibus, z Prawa Kraiowego y z przykładu innych Narodow, pozwolić nigdy nie mogę, stoię zawsze przy iednakim żądaniu y zdaniu.

Słyszałem na tym mieyscu W. K. Mość przyznaiącego przyczynę dzisieyszych nieszczęśliwości Związkom Dyssydentskim. Czytałem y Ministeryalną Protestacyą Pana Naszego Miłościwego o gwałtowności Oyczyznie zadane, doświadczyłem ubolewania Jego Oycowskiego nad nieprzepuszczeniem samymże Prerogatywom Krolewskim w wymuszonym przeistoczeniu Formy Rządow. Budowała mnie ta przykładna gorliwość Pańska, y pewnie niespodziewam się, żeby Jey nakoniec miło było przyimować te Ultimata y Prawa narzucone za Prawo Wolności.

Weźmy ieszcze, Miłościwy Panie y Prześwietne Stany! środek udania się przez Posłow do samychże sprzymierzonych Monarchow, prośmy o politowanie nad skołataną Oyczyzną y pokrzywdzoną Wiarą; niech łaskawie Dwor Wiedeński przyrzeknie Nam medyacyą do drugich Wspoł-Przymierzeńcow, y usłyszemy po Remonstracyach wyraźną Ich wolą, gdy Nasza poniewolną zostaie.

A teraz w obecności Boga, Maiestatu W. K. Mci y Prześwietnych Stanow, nayuroczyściey protestuię się, że wszelkich Proiektow Delegacyinych, ktore pokrzywdzaią Prawa Kardynalne Wiary y Wolności dawney, nieprzyimowałem y nieprzyimuię, y aby ich W. K. Mć. nie raczył autoryzować podpisem swoim, ze wszystkiemi iednomyślnemi Patryotami Katolikami, przez obowiązek Przysięgi: „Quid quid nocivi scivero avertam,“ naypokorniey dopraszam się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)